

wystawa

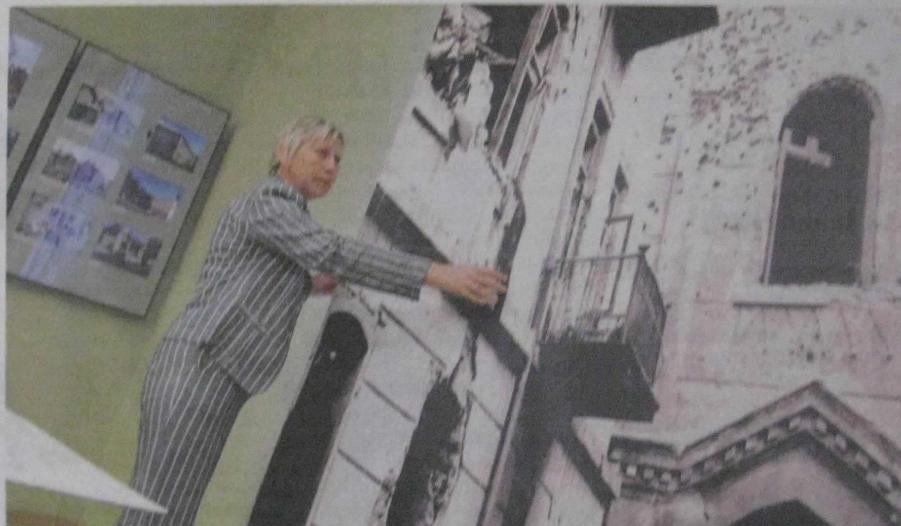
Wrzesień oczami lublinian

Sylwia Hejno

Oprócz historii kraju, na wystawie „Wrzesień 1939” w Muzeum Lubelskim na Zamku możemy odnaleźć dawny Lublin z okresu wojennego bombardowań. Nie brak i eksponatów tak niezwykłych, jak znaleziony przez chłopą w czasie orki wojenny sztandar.

Swoje relacje w reprodukcjach pamiętników przedstawia wojskowy Oktawian Szydelski oraz Wanda Połtawska, przyjaciółka Jana Pawła II, która w 1939 roku była harcerką i w Lublinie pomagała walczącym. W kalendarium wydarzeń na Lubelszczyźnie czytamy także gorące sprawozdania Melchiora Wafikowicza, wybitnego reportażysty i publicysty, który żartuje z radiowego komunikatu wroga o tym, że ojczyzna nie dała mu takiej zachęty do pisania, jak tropiący go Niemcy, rojuszeni jego reportażową powieścią „Na tropach Smętka”.

Szczególnie wzruszająca jest rodzinna korespondencja porucznika Władysława Godziszewskiego. Niewielkie, jak wyrwane z notesika karteczki, które pisali do żony Anny, regularnie wędrowały z Wrotkowa, gdzie stacjonował, na Podwale:



Barbara Oratowska w sali z lubelskimi fotografiemi wojennymi

„Możesz mi przysłać rękawiczki wełniane, dwie koszule z długimi rękawami, jedną wełniąną (...) Co więcej słysząc u was? Jak będziesz wyleżdała z Lublina do Zamościa, to zostaw rzeczy u brata, ale lepiej siedzieć na miejscu”.

Władysław Godziszewski został zamordowany w Katyniu 1940 roku - mówi Barbara Oratowska z Muzeum Martyrologii pod Zegarem, organizator-

torka wystawy. - On i wielu jemu podobnych bohaterów nie odmieniło znacząco losów kampanii, ale ich wspomnienia pokazują, jak wyglądało życie tu, w Lublinie.

Na wystawie można oglądać także fotografie miasta bezpośrednio po bombardowaniach. Kilkadziesiąt czarno-białych zdjęć wiszą na ścianach obok kolorowych przedstawień Lublina dzisiejszego. Inne fotografie

znajdują się w powojennym albumie, poświęconym zniszczeniom, jakiego dokonały bombardowania z 9 września. - To bombardowanie zapisało się w pamięci lublinian szczególnie silnie. Pociski spadały na centrum miasta, blisko domów - opowiada Barbara Oratowska.

Wyjątkowym eksponatem jest sztandar 1. batalionu saperów Legionów z czasów pierwszej bitwy pod Tomaszowem Lu-

belskim. To ten sam słynny sztandar, który w 1999 roku odnalazł w czasie orki chłop, Jan Herda z Łykoszyn. Był ukryty w skrzynce po amunicji z 1939 roku. Rolnik trzymał eksponat na półce w garażu, aż po dwóch latach odnalazł go Muzeum Regionalne im. J. Petera w Tomaszowie Lubelskim i kolekcjoner-ski skarb kupił. Zamek Lubelski wypożyczył go na czas wystawy. To rarytas, ponieważ elementy wyposażenia posiadające emblematy, żołnierze palili i niszczyli, by nie dostały się w ręce wroga, w związku z czym, niewiele ich się zachowało.

Ciekawym zabytkiem jest niemiecka moneta ośmieszająca aliantów. Znajduje się w bardzo złym stanie, ale na rewersie widać symbol Polski przedstawionej jako dziecko na drewianym koniku, a Francję jako prostytutkę, którą ochronnym gestem obejmuje mężczyzna w kapeluszu, czyli Anglia. Wystawie towarzyszy film „Kleeberg odszedł, kleeberczycy pozostały” zmontowany materiałami archiwalnymi i wypowiedziami historyka.

Od dziś, od godz. 12, Zamek Lubelski. Wystawa potrwa do 31 października

Fakty 24 | Polska

70. rocznica wybuchu II wojny

Milion czytelników w Polsce i na Wyspach Brytyjskich dostało specjalny dodatek o wrześniu 1939 r.

Razem z „The Times” znów uczyliśmy Europę historii

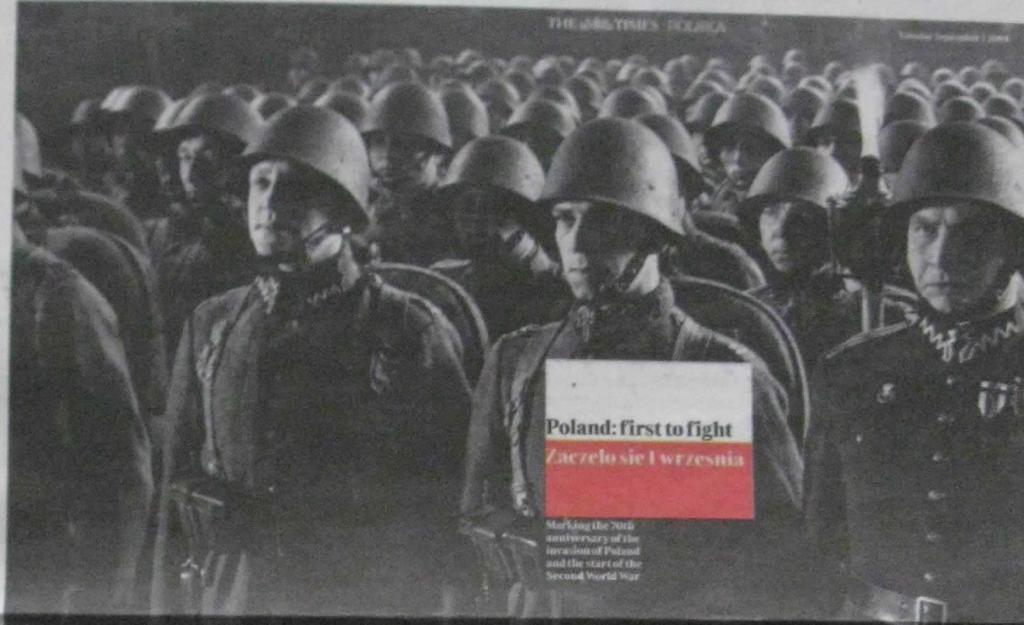
Jasmina Golińska
Agnieszka Kosińska

Możemy zapewnić okładkę w Polsce i Wielkiej Brytanii? To pytanie, bo będzie on bardziej nieoprawiony z punktu widzenia moich rodaków – sir Martin Gilbert, wybitny brytyjski historyk III Rzeszy, nawiązujący współczesny biograf Churchilla, nie ukrywał nadzieję, kiedy zaproponowaliśmy mu współpracy przy dodatku „First to Fight. Zaczęto się 1 września”. Był zadowolony możliwością współpracy, przydał sobie sprawę, że to niepowtarzalna okazja, by polscy i brytyjscy autory mogli wspólnie napisać mały podrecznik historii. Mały, ale jakże potrzebny. Bo choć dziś wspomniamy już 70-lecie wybuchu wojny, nadal temat ten jest dla wszystkich trudny.

Na okładce naszego wspólnego dodatku znalazło się zdjęcie polskich żołnierzy zrobione w sierpniu 1939. I hasło „Poland First to Fight”, które po raz pierwszy pojawiło się w 1939 r. na plakatach przedstawiających podziurawiony polski proporzec. Plakat był apelem do

komunistycznych o pomoc dla Polski „pierwszej, która stawiła czoła”. W dalszych latach wojny przypominał o tej, która była weżą pierwotną w walce. Miedzy innymi z sprawą naszych pilotów, którzy broniili nieba nad Wielką Brytanią.

To już drugi taki wspólny projekt „Polski” i „The Times”. Pierwszy, „Zaczęto się w Polsce”, pokazywał, że w naszym kraju w czerwcu 1939 r. zaczęły się zmiany, które doprowadziły do upadku komunizmu w Europie. O tym zwycięstwie warto było przypomnieć, bo polskie wybory w świadomości Europy Zachodniej często przegrywają z efektywnym burzeniem muru berlińskiego. Wczorajszym dodatkiem, który w milionowym nakładzie otrzymał do rąk czytelnicy obu naszych dzienników, podsumowuje druga najważniejsza dla Europy i świata rocznicę. Ojej istnieniu przypominać nikomu nie trzeba, ale o roli Polski Polaków w czasie wojny – jak najbardziej. Dzięki współpracy z Narodowym Centrum Kultury, które pomogło nam stworzyć dodatek, mieliśmy szansę ten kolejny rozdział historii napisać.



Tak wyglądała okładka brytyjskiego wydania dodatku, który 1 września znalazła się w „Polsce” oraz w „The Times”

Lotnicy to symbol współpracy naszych krajów w czasie wojny

Martin Gilbert wytyka błędy brytyjskich polityków w latach 30.

W brytyjskim wydaniu były teksty (m.in. Graham Stewart, Rose Wild) oddające nastrój czasów wojny widzianej z Londynu

Warszawa i Londyn walczyły wspólnie

Komentarz redakcyjny
„The Times”

Polska wielokrotnie była ofiarą polityki wielkich mocarstw. W godzinie potrzeby szukała pomocy u Wielkiej Brytanii i sama proponowała poparcie. Charakter tych stosunków najlepiej ilustrują wydarzenia sprzed 70 lat, 1 września 1939 r. wojska niemieckie wkroczyły na terytorium Polski. Agresja ta obnażała nieskuteczność wieloletnich brytyjskich prób uniknięcia wojny metodą ustępstw i negocjacji. Traktat z Polską, w którym rząd brytyjski zobowiązał się przyjąć sojusznikowi z pomocą w sytuacji zagrożenia niepodległości, wciąż głosi Wielką Brytanię wojnę, która była katastrofalna, ale sprawiedliwa i konieczna. Do paradosów historii należy fakt, że gwarancji dla Polski udzielił ugody z Neville Chamberlain.

Przez następne sześć lat los Wielkiej Brytanii był nierównoważnie spłeciony z perspektywami Polski. Londyn stał się dzidzą polskiego rządu emigracyjnego. Polacy walczyli u boku żołnierzy brytyjskich. Wykazali hart ducha, kiedy ich kraj w przednim stuolecie był okupowany przez kolejne totalitaryzmy. Nazizm został pokonany,

ale Polska stała się początkową przyczyną rozpadu wojennego sojuszu Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR. Na konferencji w Jałcie Stalin obiecał wybory w Polsce, do których nie zamierzał dopuścić. Większość Polaków uważały ją za zdradę, a Churchill wyrażał zatoskanie sytuacją Polski, ale w praktyce USA i Wielka Brytania niewiele mogły zrobić, poza wypowiedzeniem Sowieciom wojny.

Podporządkowana Moskwie władza komunistyczna nie umiała sprostać narastającym żądaniom Polaków, które ilustrują wydarzenia w 1956 r., zwane polskim Październikiem. Rodzimy komunizm w przedwojennej Polsce miał stać zakorzenienie społeczne. Komuniści pozostali u władzy dzięki wsparciu Moskwy, a nie preferencjom ludności.

Wielka Brytania zapewniła dom 70 tys. Polaków, którzy zostali na Wyspach po zakończeniu II wojny światowej. W latach 80. wspierała ruch solidarnościowy. Po upadku komunizmu pozycja Polski na kontynencie jest niepodważalna. Jak powiedział Tony Blair po wstępnięciu Polski do Unii Europejskiej, Polska jest dla Wielkiej Brytanii starym przyjacielem w nowej Europie.

Download of
diplomatic
United Press

Doubts over going to
war were dispelled

H

W brytyjskim wydaniu były teksty (m.in. Graham Stewart, Rose Wild) oddające nastrój czasów wojny widzianej z Londynu